Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena egzemplarza zagranicą zł. 0.20

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu zł 2.50.

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

KRAKOWSKI

KURIER PORANNY

Niezależny organ demokratyczny

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Mikołajska 3. Tel. Nr. 164-20. Redaktor naczelny i odpowiedzialny przyjmują w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 16—18 z wyjątkiem niedziel. — Niezamówionych artykułów nie honorujemy. — Redaktor nacz.: BOGUMIŁ REMBOWSKI

Nr 94 Kraków sobota 9 października 1937 r. Rok 1

Kościół i socjaldemokraci

(Maj.) Na łamach „Wiener Kirchenblatt" (Wiedeńska Gazeta Kościelna), ukazał się artykuł przyjęty z wielkim uznaniem przez sfery austriackiej inteligencji katolickiej, a z niezwykłym wprost entuzjazmem przez klasą robotniczą.

Tytuł artykułu zwięzły, krótki — „Wir und die Sozialdemokraten". A hasła, zawarte w nim, nie rzadkie są obecnie na Zachodzie. Autor, przeor Jezuitów, nazwiskiem Reifenberg, na wołuje w mocnych słowach do jaknajściślejszego zespolenia Kościoła z ruchem socjaldemokratycznym. Przeor jest zdania, że takie przymierze da Austrii gwarancję uniezależnienia się od Niemiec i odparcia łap narodowo-socjalistycznej agitacji, penetrującej kraj. W dalszym ciągu autor zarzuca Kościołowi bierność po lutym 1934 r. Następstwem takiego stanowiska było przejście części socjalistów do partii komunistycznej lub narodowo-socjalistycznej. A przecież należało wówczas podać dłoń tym rozbitkom, rozgoryczonym falą represji, które wówczas dotknęły ruch socjalistyczny. Bo wszakże wbrew enuncjacjom pewnych pseudo-narodowych mącicieli, dla których katolicyzm jest tylko parawanem dla rozgrywek partyjnych, marksizm nie dąży do niczego innego, niż ewangelia i papiestwo. („Die Marxisten wollten stets nichts anderes, als die Evangelien und Päpste"). Blok katolicko-socjaldemokratyczny da Austrii zwartość, której kraj tak bardzo potrzebuje w dobie nacjonalistycznego pożaru, który trawi Niemcy i zagraża kulturze.

Ten głos, godzien najwyższego uznania, został przyjęty radośnie przez prasę demokratyczną i socjalistyczną. Organ Austriackiej Partii Robotniczej „Freie Arbeiterstimme" pisze, że słowa przeora Reifenberga „zostały jakby z serca wyjęte" socjaldemokratom.

Należy zaznaczyć, że sfery katolickie w Austrii od dłuższego czasu ciążą ku porozumieniu z socjalistami. Rzecznikiem tych usiłowań jest biskup Gsöllner.

Berliński „Völkischer Beobachter" pisze o tych dążeniach na naczelnym miejscu, zaopatrując korespondencję w charakterystyczny tytuł: „Katolicy budowniczowie pomostu do marksizmu" („Katolische Brückenbauer zum Marxismus").

W ogóle szał kampanii antykościelnej w Niemczech wzmaga się ostatnio. Gazety pełne są napaści, w których urągania na „żydowsko-katolicko-masońskie" idee demokratyczne są obficie zakropione jadem oszczerstw i insynuacji. (Znamy skądinąd takie ataki. Nie ma w nich tytlko epitetu: „katolicki").

Rozsądne słowa austriackich dostojników kościelnych powinny spotkać się z najwyższym zrozumieniem we wszystkich państwach, w których Kościół ma wpływ na sytację kościelną. Zwłaszcza w Polsce. Trzeba wszakże stwierdzić, że mimo ciągłych deklaracji, podkreślających ponadpartyjne stanowisko Kościoła, zajmuje on konsekwetnie stanowisko przychylne endecji, popierając ją systematycznie ku rozgoryczeniu klasy pracującej. A przecież metody, zapomocą których endecja chce zagarnąć władzę, jej cele i założenia nie mają nic wspólnego z ideałami chrześcijańskimi. Okres, który przeżywamy, charakteryzuje się degradacją ideałów na korzyść komunałów. Stanowi temu mógł by Kościół zaradzić. Ma przecież w Polsce wp.yw na masy i szczyty.

Cóż, kiedy potęga rozzuchwala...

Hakata hitlerowska ciągle prowokuje

W niedzielę dnia 21 września N. S. D. A. P. zwołała w sali huty Borsigwerk w Bytomiu zebranie funkcjonariuszy (Amtswalter). Na zebranie to przybyli mężowie zaufania partii z poszczególnych zakładów pracy, Arbeitsfrontu S. S. i S. A. oraz innych działów pracy.

Wybitny przewódca partii narodowo-socjalistycznej niejaki Wloka, wygłosił referat, skierowany przeciw mniejszości polskiej w Niemczech w ogóle, a specjalnie przeciw Polakom na Śląsku Opolskim.

Po mowie gauleitera Wagnera, wygłoszonej w Bochum (p. Wagner jest obecnie nadprezydentem i gauleiterem całego Śląska) jest to nowy dokument krzyżackiej zaborczości, który powinien być znany każdemu obywatelowi Rzplitej.

Pan Wloka mówił:

Jest rzeczą oburzającą, że w kopalniach i innych zakładach pracy, robotnicy mówią po polsku pomimo zakazów kierownictwa zakładów pracy i wysiłków funkcjonariuszy partii. Znajdujemy się na praniemieckiej (urdeutsch) ziemi i dlatego musimy zrobić wszystko co możliwe, aby w miejscu pracy nikt nie ośmielił się mówić po polsku. Jeśli znajdą się tacy co się odważą używać mowy polskiej to należy zrobić z nimi porządek.

Mieszkamy w Niemczech i tutaj wolno mówić tylko po niemiecku.

Dalej przedstawił p. W. stan organizacyjny ludności polskiej na Śląsku Opolskim i orzekł, że hańbą jest dla Niemców, aby istniało tutaj tyle towarzystw śpiewaczych, klubów sportowych i aż dwie organizacje zawodowe polskie.

Dużo robotników należy (pod przymusem) do Arbeitsfrontu, ale należą oni jednocześnie do Polskiego Zjednoczenia Zawodowego i Centralnego Związku Zaw. Polskiego. Trzeba tych ludzi wyśledzić przez ścisłą kontrolę w kopalniach i hutach i raz na zawsze skończyć z tym stanem rzeczy.

Głównym zadaniem partii na Śląsku, prócz podtrzymywania ustroju i władzy jest krzewienie niemczyzny. Lud polski nie dał się dotąd zgermanizować. Dzieci, choć uczęszczają do szkół niemieckich, mówią w domu i poza szkołą po polsku. Trzeba to zmienić. Musimy się starać, aby w całej dzielnicy naszej nikt nie mówił po polsku. Nie zważajcie na to, co mówił Führer o nie germanizowaniu obcych narodowości. Nie tyczy to naszej ziemi śląskiej.

Pamiętać musimy, że przeklęty Traktat Wersalski zabrał nam niemieckie ziemie. Musimy je znowu włączyć do Niemiec. Granica nasza powinna być przesunięta o 180 kilometrów na wschód.

* * *

Polski Związek Zachodni i Liga Morska i Kolonialna w Poznaniu organizują dnia 8 bm. w sali Pałacu Działyńskich zebranie delegatów wszystkich polskich organizacyj społecznych miasta Poznania, celem omówienia sytuacji Polaków w Niemczech i Niemców w Polsce oraz stosunku do Gdańska.

Poparcie Labour Party
dla Walencji

Bournemouth. — Kongres Partii Pracy przyjął jednogłośnie rezolucję, zalecającą narodowemu komitetowi wykonawczemu podjęcie kroków, by rząd W. Brytanii wycofał się z układu o nieinterwencji oraz by rządowi hiszpańskiemu przyznano prawo czynienia legalnych zakupów broni. Rezolucję tę komitet wykonawczy akceptował.

Bournemuoth. 8. 10. — Konferencja Partii Pracy odrzuciła dziś znaczną większością głosów rezolucję, nakazującą parlamentarnej grupie partii głosowanie przeciwko rządowemu projektowi dozbrojenia W. Brytanii.

Zw. Polskiej Młodzieży Demokrat.
wzywa do zaprzestania kłótni

Warszawa, 8. 10. (Telef.) — W stolicy rozrzucono ulotkę Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej, nawołującą do porzucenia kłótni taktycznych, skupienia się oraz do dania przykładu starym przez młodych. Ostry atak skierowany jest przeciwko „dywersji klero-endeckiej".

Wielka afera podatkowa
DR OETKER OKRADŁ SKARB PAŃSTWA

Sąd okręgowy będzie rozpatrywał dnia 17 bm. olbrzymią aferę skarbową, której dopuściła się firma o światowej sławie „Dr Oetker", wyrabiająca przyprawy do ciast i legumin.

Właścicielami tej firmy, której centrala mieści się w Gdańsku, są Lina Oetker i jej zięć Kozelowsky. Pragnąc uniknąć płacenia olbrzymiego podatku, nie otwierali oni w Polsce swych filii, lecz zarówno w Warszawie, jak i w kilkudziesięciu innych miastach, założyli fikcyjne małe sklepiki pod obcymi firmami, rejestrując je jako spółki z ograniczoną odpowiedzialnością.

Jak wiadomo, spółki takie są otoczone specjalną opieką władz i zarówno patent, jak i podatki opłacają daleko mniejsze, niż gdyby to musiała płacić jedna wielka firma. To też „Dr Oetker" oszukał wkrótce w ten sposób skarb państwa na sumę kilku milionów złotych.

Po wykryciu afery, władze skarbowe wytoczyły sprawy karne kilkunastu fikcyjnym firmom, pod którymi ukrywał się „Dr Oetker". Na sprawy te, ze względu na ich olbrzymie znaczenie dla skarbu państwa, zostało wydelegowanych dwóch wyższych urzędników ministerstwa skarbu, którzy będą popierali oskarżenie.

Główni oskarżeni: Lina Oetker i Kozelowsky ukryli się na terenie Gdańska i nie chcą przybyć na sprawę, to też wyrok będzie wydany na nich zaocznie.

Dźwignąć Polskę w zwyż

mogą tylko silne charaktery

Zdawało by się, że po wielu latach fermentowania naszego życia społecznego, politycznego, politycznych „szturchańcach" udzielanych sobie wzajemnie przez różne ugrupowania polityczne, wreszcie nastąpi moment opamiętania się i zwrotu ku lepszemu.

Przejawy najświeższej doby niestety nie wróżą nadejścia tej błogosławionej chwili. Zamiast złagodzenia politycznych namiętności, zamiast ostudzenia sprzecznych ze sobą zapałów — skierowania po prostu wysiłków na jedną wspólną drogę — obserwować się daje dalszy proces rozdrobnienia i spotęgowania wzajemnych nieufności.

NASZE ŻYCIE ZBIOROWE NADAL TOCZY SIE DZIWNYMI ZYGZAKAMI I NIEOBLICZALNYMI KRZYWIZNAMI.

Mówi się dziś w Polsce dużo i głośno o potrzebie konsolidacji wewnętrznej — ludzie dobrej woli apelują w imię najświętszych interesów państwowych o zapomnienie dawnych krzywd i uraz. Wszystko to jest wzniosłe i budujące — ale rodzić się musi obawa, czy konsolidacja wewnętrzna nie pójdzie śladem dawnych „konsolidacyj", sztucznych i powierzchownych.

Mamy jeszcze świeżo w pamięci czasy, kiedy najrozmaitsze bloki i partie wzajemnie prześcigały się w konsolidowaniu" społeczeństwa, z którego to w rezultacie wyrósł zbiorowy chaos.

Najważniejszym miernikiem wartości było danie bez zastrzeżeń „placet" pod dany program.

Zamiast rzeczywistej konsolidacji, zamiast zjednoczenia wszystkich we wspólnym celu — dokonało się jeszcze większego rozproszkowania sił — a z drugiej strony dokonano

„ODSPOŁECZNIENIA" JEDNOSTEK BARDZIEJ WARTOŚCIOWYCH

gardzących lokajstwem.

Wiele tęgich głów, o nieugiętej woli i mocnych kręgosłupach —

WYCOFAŁO SIE Z NIESMAKIEM W POLITYCZNE I SPOŁECZNE ZACISZE.

Szersze zaś masy, które niejednokrotnie celowo eliminowano z kontroli nad życiem publicznym i poczynaniami „góry" —

ZASTYGŁY W APATII I BEZRUCHU.

Zamiast więc znaleźć jakąś wspólną, wielką myśl — wspólny język — wytworzyliśmy głębokie przepaści i dysonanse, które nie tak łatwo pójdą w zapomnienie... — — —

Czy obecna, nowa fala konsolidacyjna przyniesie nam lepsze rezultaty?

Z góry powiedzieć można, że o ile przy dzisiejszej akcji konsolidacyjnej nie porzucą twórcy dawnych metod, nie będą stosować właściwych mierników — wówczas powtórzą się dawne doświadczenia.

NA NIC BOWIEM PIEKNE HASŁA. O ILE NIE PŁYNA ONE Z SERCA.

Największą pobudką, jaka ożywiać może serce obywatela — jest

SŁUŻBA DLA POLSKI!

To też wszelki ruch, wszelka władza powinny być nie celem samym w sobie — lecz środkiem do celu, jakim jest służenie Polsce!

Żeby na prawdę służyć Polsce, żeby rozentuzjazmować do czynu masy, trzeba im zademonstrować wielką ideę, porwać je trzeba bezinteresownością tej służby — inicjatywą i zaradczością w usuwaniu wszelkich społecznych i ekonomicznych bolączek!

Realizowanie jakiejś wzniosłej idei stworzenie wielkiego dzieła możliwe jest tylko przez

WSPÓŁPRACE LUDZI WARTOŚCIOWYCH

To też w pracy konsolidacyjnej uczestniczyć winny tylko jednostki o stalowych charakterach —

O SERCACH USPOŁECZNIONYCH,

których sumienia odporne są na chwilowe przywileje i pokusy, jakie kryje w sobie władza polityczna...

Do konsolidacji i do dźwignięcia Polski w zwyż potrzebni są ludzie pozbawieni jednostronnych ambicyj — nie bojący się kontroli czynnika społecznego, zdolni do praktycznego rozwiązania narastających trudności gospodarczych.

Jednym słowem — trzeba nam talentów ze stalowym charakterem.

Z dnia

Niedojrzałe społeczeństwo

Tak długo wołano o przywrócenie samorządu w ubezpieczalniach społecznych, aż rząd podobno robi jakieś koncesje. Ma być przywrócony samorząd w instytucjach centralnych, zaś we wszystkich innych stan obecny tj. komisarze ma być utrzymany. Dlaczego? Ponieważ, powiadają, społeczeństwo nie dojrzało jeszcze do samorządu.

Pomówmy o ubezpieczalniach. Wszak wiadomo, że w b. Galicji Kasy Chorych były przeważnie rządzone przez ubezpieczonych, przez wybrańców klasy robotniczej. Kasy te do r. 1929 funkcjonowały świetnie — dowodem wspaniałe gmachy i szpitale przez nie wybudowane. Wiadomo dalej, że rozwiązanie zarządów z wyborów nastąpiło pod byle jakim pozorem, np. w Krakowie z powodu nadmiernego wypłacania zasiłków niezdolnym do pracy — zarzut, który Kasie krakowskiej przynosi zaszczyt.

Dziś to samo społeczeństwo, które te instytucje zorganizowało i wzorowo prowadziło, jest niezdolne do samorządu.

Zapewne, do takiej sztuczki, jaką zrobiono z lekarzami domowymi, samorząd byłby niezdolny. Takie twierdzenie jest zapoznaniem faktycznego stanu, mianowicie, że obywatele — ubezpieczeni lepiej i więcej dbaliby o swe instytucje niż komisarze, którzy są tam ptakami przelotnymi.

MACIEK ZROBIŁ, MACIEK ZJADŁ

W znanym naszym czytelnikom wywiadzie prof. Krzyżanowski wskazał, że w budżecie państwowym równolegle z wzrostem dochodów rosną też wydatki. Wynika z tego, że wszystkie wpływy z podwyższonych i nowych podatków idą na zjedzenie, nie przedstawiając w budżecie trwałego śladu np. w postaci nadwyżek kasowych.

Że tak jest w istocie, wykazują zamknięcia rachunkowe za miesiąc wrzesień, tj. za ostatni miesiąc pierwszego półrocza budżetowego. Wedle tych wykazów wrzesień ten dał o 13.7 milionów zł. dochodów więcej niż wrzesień ub. r. Równocześnie wydatki w tym miesiącu wzrosły o 13.4 miln. — czyli że prawie cała podwyżka dochodów i to wcale pokaźna została skonsumowana.

Wydatki rosną w niepokojącym tempie. Cóż bowiem znaczy drobna nadwyżka 2.2 milionów dochodów nad wydatkami w ciągu całego półrocza? Na cały rok, naturalnie jeżeli będzie dalej tak szło, cała nadwyżka budżetowa wyniesie raptem może 5 milionów zł. — suma nieodgrywająca żadnej roli w przeszło dwumiliardowym budżecie.

Można wątpić, czy ten cel przyświecał przy staraniach o osiągnięcie równowagi budżetowej, która i tak pozostała chwiejną. Wystarcza np. większa katastrofa, dajmy na to powódź, aby drobna nadwyżka zamieniła się w duży deficyt. To nie jest solidny grunt pod uporządkowanie finansów.

Najważniejsza rzecz — powracamy do niej — to równoczesny i równomierny wzrost wydatków z dochodami. Czy wobec tego nie mają racji ci, którzy twierdzą, że bezcelowym było rozdęcie budżetu, jeżeli wynik jest taki: wszystkie nowe podatki z specjalnym na czele miały na celu tylko pokrycie nowych wydatków — cel zupełnie chybiony i nie mający nic wspólnego z głównym a pożądanym celem: usunięcie deficytu. Przecież i bez wyniku ze specjalnych podwyżek podatkowych czy z nowych podatków nasz budżet jest wybitnie konsumcyjny — płace pracowników państwowych dochodzą do 60 proc. ogólnych wydatków.

Po pół roku trudno wyrazić ostateczny sąd o całości — trzeba czekać na koniec marca 1938. Czy rezultat wtedy będzie pomyślniejszy?

ROOSEVELT MÓWI

To jest przywilejem czy obowiązkiem demokracji, że jej przywódcy szukają kontaktu z narodem, dzieląc się z nim swoimi planami i myślami. Najdoskonalsza demokracja — naturalnie nie bez cieni — w Stanach Zjednoczonych zmusza prezydenta do częstego wypowiedzenia się w kwestiach bieżących, a naturalnym jest, że ten głos jest pilnie słuchany i komentowany. Naturalnem z kilku powodów:

1) Stany Zjednoczone są potęgą, która w razie czego może przeważyć szalę na rzecz tego, po którego stronie stanie;

2) słowa prezydenta mają szczególny ciężar gatunkowy, ponieważ za nim stoi faktycznie cały naród, gotów czynem poprzeć jego słowa.

Stany Zjednoczone od wieku prowadzą jakby podwójną politykę zagraniczną: z jednej strony głoszą doktrynę Monroego: Ameryka dla Amerykanów, tj. wykluczają interwencję pozaamerykańskiego państwa w sprawach amerykańskich; powtóre ignorują Europę, pozostawiają ją własnemu losowi. Jedyny wyjątek z tej drugiej reguły jest udział Ameryki w wojnie światowej, ale było to wystąpienie w interesie cywilizacji i kultury, nie zaś specjalnych interesów amerykańskich, które nie były zagrożone.

Roosevelt postępuje wedle tych zasad, ale jako umysł ruchliwy i giętki potrafi nagiąć się do danej sytuacji. Pierwszej zasadzie: nie mięszania się do spraw europejskich złożył pokłon przez przepracowanie w kongresie ustawy o neutralności, która szczególnie w Anglii wywarła deprymujące wrażenie. Ale jako praktyczny polityk prezydent wkrótce się przekonał, że i z najpiękniejszej idei trzeba zrobić ustępstwo, gdy jej wykonanie przyniosłoby więcej szkody niż pożytku. Stąd mowa w Chicago w dniu 5 bm.

Co jest esencją tej mowy? Oto prezydent nie stoi już obiema nogami przy neutralności, lecz robi wyraźną różnicę między napastnikiem a napadniętym — pierwszy zasługuje na karę, drugi na pomoc. My w Europie z własnych i z azjatyckich doświadczeń wiemy, co to znaczy napastnik i kogo pod tym mianem należy rozumieć. Dość wskazać na ostatnią mowę Hitlera, aby się domyśleć, skąd piorun może wypaść. Dość przeczytać artykuł Mussoliniego w „Popolo d' Italia", aby zrozumieć, jakie niespodzianki gotuje światu faszyzm.

Mowę Roosevelta rozmaicie pojęto i rozmaicie ją komentują — stosownie do nastawienia wobec dwóch słów: pokój czy wojna. W Anglii, rzecz prosta, przyjęto mowę z żywym zadowoleniem. Tam zresztą nie była ona niespodzianką. Wiedzą tam dobrze, że Anglia jako napadnięta — napastnikiem ona w żadnym wypadku nie będzie — może liczyć na pomoc bratniego narodu tak samo, jak liczyła i nie przeliczyła się podczas wojny z Niemcami. A co wychodzi na korzyść Anglii, z tego korzysta i Francja, która — może bez pisanego sojuszu — jest połączona z Anglią najściślejszymi węzłami współpracy i pomocy.

Roosevelt nie mówił bez konkretnego powodu: to była mowa wymierzona przeciw Japonii, przeciw jej cynicznemu napadowi na Chiny. Cóż, zdaje się, że na Japonię nie działają słowa, lecz czyny. Już po mowie oświadczył premier japoński bez osłonek: my musimy podbić Chiny dla zagrabienia części ich terytorium — musimy zapewnić naszemu mnożącemu się jak króliki narodowi możność ekspanzji. Wprost bandyckie usprawiedliwienie: ponieważ sąsiad ma to, co mnie jest potrzebne, poprostu zabiorę mu, ponieważ mam siłę po temu. Wobec takiego postanowienia kwestii można wątpić, czy Japonia przerwie swą wyprawę rabunkową pod wrażeniem choćby tak mocnych słów. Inaczejby sprawa wyglądała, gdyby po słowach poszła w ruch flota amerykańska.

A Niemcy? A Włochy? Przecież i największy ich przyjaciel musi sobie powiedzieć, że słowa o napastnikach, rozróżnienie między 90 proc. ludzkości pokojowo usposobionych a 10 proc wojowniczych — że te słowa i te wymiary są jakby na ich skórze wypisane. Jak dziś sprawy stoją, tylko te dwa państwa zagrażają pokojowi, tylko one mają interes w rozpętaniu wojny. Anglia i Francja z pewnością takiego interesu nie mają z tego choć by powodu, że są nasycone i niczego obcego nie pragną.

Nazwano mowę Roosevelta historyczną. Istotnie ludzkość ma mało okazji do słyszenia bodaj słów pociechy i otuchy, ma teraz po mowie okazję do zrobienia bilansu: po jednej stronie księgi obrońcy pokoju, po drugiej mniejszość, która pokój ciągle podważa. W zrozumieniu prostych ludzi jest to dla tych państw uderzenie po palcach, po którym — obcy — powinno przyjść otrzeźwienie.

L.



TRYUMF DEMOKRACJI

PRZEŁOMOWY MOMENT W HISTORII ŚWIATA

I zdawało się, że pobyt Mussoliniego w Berlinie zapoczątkował conajmniej nową erę. Tyle było hałasu, tyle teatralnych gestów, że ludzkość gotowa była pomyśleć, iż lada dzień świat cały klęknie u nóg spółki: Hitler - Mussolini i bez jednego wystrzału zasprzeda się terrorowi hitlerowsko - faszystowskiemu. Ten aktor nad aktory, który aż ochrypł z krzyku, zapowiedział proroczo, że Europa będzie należeć do faszyzmu...

I upłynęło kilka dni. Bez specjalnych przygotowań, bez błazeńskich, kabotyńskich sztuczek, wygłosił prezydent Stanów Zjednoczonych Roosevelt przemówienie, które przejdzie do historii i które stanie się punktem zwrotnym w dziejach ludzkości.

Na innym miejscu omawiamy polityczne następstwa tego odważnego wystąpienia, któremu miarodajne sfery obu kontynentów, przypisują równie doniosłe znaczenie jak deklaracji Wilsona. Pragniemy tylko podkreślić, iż prezydent Roosevelt dał do poznania, iż Ameryka nie będzie nadal biernie się przypatrywać jak państwa totalne z Niemcami, Włochami i Japonią na czele, przeradzają się w pospolitych napastników, rabujących cudze ziemie, zagrażając całemu świa tu zniszczeniem dóbr materialnych i kulturalnych.

Roosevelt wypowiedział wojnę totalizmowi faszystowskiemu, hitlerowskiemu i bolszewickiemu. Pyszałkom działającym na osi Rzym—Berlin mina dobrze zrzedła. Zdają sobie sprawę z tego, że Stany Zjednoczone przedstawiają olbrzymią siłę militarną i finansową, że siła ta w oparciu o Anglię i Francję, nie mówiąc o innych sprzymierzonych państwach, bez trudu uporać się zdoła z Niemcami i Włochami, działającymi w tajnym czy jawnym — rzecz obojętna — porozumieniu z Japonią!

Stany Zjednoczone stanowią olbrzymie źródła surowcowe, które w czasie wojny odgrywają wszakże pierwszorzędną rolę. Przekonały się o tym właśnie Niemcy w okresie wielkiej wojny Europejskiej.

Totalizm przerachował się: zdawało mu się, że Ameryka nie zechce wtrącać się do spraw europejskich, co pozwoli mu na dalsze imperialistyczne zakusy, nie poprzestające na Abisynii i Hiszpanii, ale szukające ekspanzji w innych krajach, bogatych także w kolonie.

Roosevelt powiedział: stop i zagroził napastnikom „kwarantanną". Przeraził się tego Mussolini i pospieszył napisać artykuł pt. „Europa i faszyzm", w którym ten radykalny eks socjalista żali się, że przeciwko faszyzmowi stanęły: kapitalizm, demokracja parlamentarna (o kierowanej demokracji nie wspomina, bo ona jest równoznaczna z komuną i faszyzmem, przyp. red.) socjalizm, komunizm, liberalizm, oraz pewien odłam „chwiejnego" katolicyzmu.

Ależ to twierdzenie Mussoliniego w najwyższym stopniu kompromituje i dyskwalifikuje właśnie totalizm, boć się okazuje, iż miał rację Roosevelt, gdy powiedział, że 10 procent świata, tj. napastników, zagraża pokojowi wolności i bezpieczeństwu 90 procent ogółu ludności. Te 10 procent to faszyści i hitlerowcy rozmaitej maści z Mussolinim i Hitlerem na czele, którzy podpalają świat i grożą zagładą naszej kulturze. Reszta ludzkości to śmiertelni wrogowie totalizmu! Roosevelt oddał ludzkości niezwykłą, wiekopomną przysługę. Przekonał świat, że tylko demokracja może skutecznie odeprzeć zakusy totalne, że tylko demokracja jest gwarantką pokoju, wolności i rozwoju kultury.

Bufonada wystąpień dwóch dyktatorów na stadionie berlińskim nie posiadająca zresztą większego znaczenia politycznego, momentalnie straciła na splendorze cyrkowej blagi. Stany Zjednocz. jednym sztychem realnego przemówienia swego prezydenta, powaliły sztuczną siłę nadętego pawia, zapewniając, że państwa demokratyczne, reprezentujące 90 procent świata, uporają się z 10 procentami napastników faszystowskich.

Ster.

Z zagadnień środkowo-europejskich.

KONIEC PROTOKOŁÓW RZYMSKICH

Nowa orientacja Wiednia i Budapesztu. - Rola M. Ententy

Jeżeli popatrzymy w przeszłość i porównamy ją ze stanem obecnym, dochodzimy do wniosku, że pierwszym ciosem w system t. zw. protokółów rzymskich była wojna w Abisynii. Dalszym ciosem były wypadki w Hiszpanii oraz coraz to bardziej wzmagająca się aktywność osi Rzym-Berlin, na której Włochy grają tylko drugie skrzypce. Bezpośrednim następstwem tych wszystkich wypadków było niepowodzenie rozmów Mussolini—Schuschnig z końca kwietnia br. w Wenecji.

Uderzającym epilogiem tej konferencji był zdumiewający artykuł Virginiusza Gaydy, recznika włoskiego ministerstwa spraw zagranicznych w „Giornale d' Italia". W artykule tym powiedziano, że narodowi socjaliści austriaccy w krótkim czasie wejdą do rządu wiedeńskiego.

Może artykuł ten miał być włoskim alibi wobec Trzeciej Rzeszy, a może chodziło o to, aby zirytować Schuschnigga, który zdecydowanie obalił twierdzenie oficjalnego organu włoskiego. Rzeczywistość przedstawia się w ten sposób, że stosunki między Austrią i Włochami, jakoteż między Węgrami i Włochami nie są już tak serdeczne jak dawniej.

Protokoły rzymskie, wspólne dzieło trzech mężów stanu, z których obecnie przy życiu pozostał już tylko jeden, Mussolini, składają się z 2-ch części, politycznej i gospodarczej.

Włoska pomoc dla Austrii i Węgier miała początkowo charakter polityczny. Węgry obiecywali sobie pomoc Włoch w ich dążeniach rewizjonistycznych, co Włochy kilkakrotnie obiecywały jednak nigdy nie spełniły.

Dla Austrii pomoc Włoch była skuteczniejsza, ponieważ w decydującej chwili, gdy fala hakenkreuzlerowska w Austrii stała najwyżej, Mussolini pomógł, a kiedy mówiło się o najeździe szturmowców brunatnych na Austrię, Włochy wysłały swe wojsko na Brenner. W zamian za to Austria, Węgry i Albania nie przyłączyły się do sankcyj genewskich przeciw Włochom podczas kampanii abisyńskiej.

Wkrótce jednak Włochy zrozumiały, że protokoły rzymskie są niewystarczające i dlatego, najwidoczniej dla przeciwwagi Małej Ententy zawarte zostały protokoły gospodarcze, które Austrii i Węgrom dawały znaczne udogodnienia. Wywóz austriacki do Włoch znacznie się podnosił i w roku bieżącym obrót wykazuje saldo na korzyść Austrii w wysokości 80 miln. szylingów.

W międzyczasie jednak nastała zmiana w handlowej polityce włoskiej. Wojna abisyńska była poważnym ciosem dla włoskiego życia gospodarczego. W dodatku Włochy zawarły jeszcze umowę z Jugosławią. Umową tą zobowiązały się Włochy, że Jugosławia korzystać może z tych samych udogodnień handlowych co Austria i Węgry.

Już przed tym Włochy posługiwały się w stosunkach z Austrią tym, że swe długi spłacały w clearingu nie zdewartościowanym lirem włoskim, lecz obligacjami austriackimi i akcjami austriackich towarzystw własności włoskiej. Zapasy obecnie się wyczerpują a równocześnie Włochy oznajmiają, że w stosunkach handlowych z Austrią musi istnieć parytet To znaczy, że Włochy nie mają zamiaru dawać w dalszym ciągu Austrii pewne udogodnienia handlowe.

Umowa o ulgach kredytowych dla Austrii została wymówiona i z końcem roku 1937 wygasa, jak również umowa z Węgrami przestała istnieć, wygasła bowiem 30 września. Umowa preferencyjna włosko - austriacka wygaśnie dopiero 30-go czerwca 1938 roku, jednak Włochy domagają się nowych rokowań, które rozpoczęłyby się już w jesieni, przy czym starać się będą wyrównać już wcześniej parytet z Austrią.

To wszystko wskazuje na koniec protokołów rzymskich. Nie ulega wątpliwości, że prócz pobudek gospodarczych, których powaga jest wyraźna, istnieją także pobudki natury politycznej, które skłaniają Włochy do rewizji stosunków gospodarczych z obydwoma kontrahentami zaprzyjaźnionymi.

Wypadki ostatniej doby spowodowały, że Włochy nie mogą tak żywo interesować się Europą środkową jak przed wojną abisyńską. Interesy Włoch są obecnie gdzieindziej, w Afryce, na Morzu Śródziemnym. Włochy oczywiście nie życzą sobie — a tego nie zmieni żadna oś — aby Niemcy opanowały Europę środkową, bo w tym wypadku Niemcy zagrażałyby samym Włochom.

Zachodzi teraz ważkie pytanie: Czy Włochy są na tyle silne, aby swe życzenia i wpływy w Europie środkowej przeforsować i utrwalić?

Zdaje się, że austriaccy i węgierscy mężowie stanu o tym już poważnie wątpią. Węgry coraz to intenzywniej zwracają się w stronę Małej Ententy podczas gdy Mussolini wyjeżdża do Berlina. W tym samym czasie w Badenie spotyka się kanclerz Schuschnigg z Hodżą. Chociaż spotkanie to, jak się mówi oficjalnie, dotyczyło tylko zagadnień gospodarczych, to jednak, ze względu na czas, w jakim do spotkania doszło, manifestuje wolę, że Austria chce prowadzić swą nie zależną politykę w Europie środkowej t. zn. że nie chce być piątym kołem u wozu, którym Mussolini triumfalnie jechał do Berlina. To samo powiedzieć można o Węgrach.

Przychodzą oni obecnie do przekonania, że ani protokoły rzymskie, ani oś Rzym—Berlin nie uczyni nic dla rewizjonizmu. Dlatego w Budapeszcie przeważają przekonania, że przyjacielska współpraca z sąsiadami z Małej Ententy jest możliwa nawet bez rewizji. To zaś prawie tak jak przyjacielski stosunek Austrii do Małej Ententy, jest narazie jedynym pozytywnym wynikiem berlińsko - rzymskiej współpracy w Europie środkowej.

Pracownik musi być ubezpieczony

Doniosłe orzeczenie S. N.

Sąd Najwyższy wydał zasadnicze orzeczenie w kwestii ubezpieczeń pracowników. Sprawa wygląda w następujący sposób: przedsiębiorca nie ubezpieczył swego pracownika umysłowego, dlatego, że sam pracownik o to nie starał się, a pieniądze, które należało uiszczać Ubezpieczalni, pracodawca wypłacał mu na rękę W ten sposób i pracownik i pracodawca nie mieli potrzeby oddawania składek na rzecz tej instytucji.

Gdy po pewnym czasie urzędnik dostał wymówienie, wystąpił z tego tytułu o odszkodowanie przeciwko pracodawcy.

Proces przechodził zmienne koleje, wreszcie Sąd Najwyższy wydał orzeczenie, iż sprzeciw pracownika co do zgłoszenia go w Zakładzie Ubezpieczeń, a nawet zrzeczenie się przez niego przyszłych uprawnień ubezpieczeniowych nie ma żadnego znaczenia i pracodawca odpowiedzialny jest materialnie za szkody jemu wyrządzone.

Oddalając skargę kasacyjną Sąd Najwyższy zatwierdził wyrok korzystny dla pracownika i zasądził od pracodawcy taką rentę, jaka przypadałaby pracownikowi z zakładów ubezpieczeniowych.

Nowością wprowadzoną do tegorocznego programu zimowego Rozgłośni krakowskiej są audycje w wykonaniu kwartetu smyczkowego w osobach pp. Stanisława Mikuszewskiego, Herberta Nierychły, Józefa Makowicza i Henryka Zarzyckiego. Program tych audycji składa się z wartościowych utworów miniaturowych. W sobotę dnia 9 bm usłyszą Radiosłuchacze o godz. 18 szereg utworów klasycznych i romantycznych zawsze miłych do słuchania.

Ofensywa przeciwko totalizmowi

Japonia uznana została przez Stany Zjednoczone napastnikiem

Waszyngton, 8. 10. — Departament stanu ogłosił następujący komunikat: Poseł Stanów Zjednoczonych w Szwajcarii zakomunikował departamentowi stanu tekst rezolucji, przyjętej przez komitet doradczy przy Lidze Narodów. W rezolucji tej przedstawiono rezultaty prac wspomnianego komitetu, których celem było zbadanie faktów i sytuacji obecnej w Chinach oraz zobowiązań japońskich, wyniakjących z traktatów.

Poseł Stanów Zjedn. w Szwajcarii poinformował również departament stanu, iż Zgromadzenie Ligi Narodów aprobowało we środę 6 października tekst tej rezolucji.

Od początku konfliktu na Dalekim Wschodzie rząd Stanów Zjednoczonych interweniował u rządu chińskiego i japońskiego, nalegając, by rządy te nie uciekały się do działań nieprzyjacielskich. Stany Zjednoczone zaproponowały prócz tego swe pośrednictwo i swe usługi, by znaleźć rozwiązanie możliwe do przyjęcia dla obu stron i by załatwić w sposób pokojowy konflikt na Dalekim Wschodzie.

W oświadczeniach swych z dnia 16 lipca i 23 sierpnia sekretarz stanu w departamencie stanu przedstawił wyraźnie stanowisko rządu Stanów Zjednoczonych względem zagadnień międzynarodowych i światowych stosunków międzynarodowych, mając na względzie w szczególności działania nieprzyjacielskie chińsko-japońskie.

Według zasad, które — według opinii rządu Stanów Zjednoczonych — powinny kierować stosunkami międzynarodowymi, jeżeli pokój ma być utrzymany, należy wymienić: nie stosowanie przez narody siły w celach politycznych i wstrzymanie się od ingerencji w sprawy wewnętrzne innych krajów. Załatwianie zagadnień powstających na tle stosunków międzynarodowych, w drodze pokojowych rokowań i układów. Poszanowa nie przez wszystkie narody praw innych narodów i wykonywanie przez wszystkich powziętych zobowiązań. wzmocnienie zaasdy poszanowania traktatów.

Prezydent Roosevelt wskazał na te zasady 5 października w swym przemówieniu w Chicago, podkreślając ich znaczenie i wykazując, na podstawie analizy sytuacji światowej, iż nie może być mowy o trwałości pokoju wewnętrznego i zewnętrznego bez poszanowania praw i zasad moralnych, przyjętych przez wszystkich oraz że anarchia międzynarodowa niszczy wszelkie podstawy pokoju, zagrażając obecnie i w przyszłości bezpieczeństwy narodów zarówno wielkich, jak i małych. Prezydent Roosevelt stwierdził wreszcie, iż przywrócenie poszanowania traktatów i moralności międzynarodowej leży w żywotnym interesie narodu amerykańskiego.

Wobec rozwoju sytuacji na Dalekim Wschodzie, rząd Stanów Zjednoczonych musiał przyjść do wniosku, że akcja pajońska w Chinach jest niezgodna z zasadami, jakie powinny kierować stosunkami pomiędzy narodami oraz sprzeciwia się postanowieniom traktatu 9-ciu mocarstw, o ile idzie o zasady i politykę, jakie powinny być stosowane w Chinach. Akcja ta sprzeciwia się również paktowi Briand—Kellog. Wynika z tego, iż konkluzje, do jakich doszedł rząd Stanów Zjednoczonych w sprawie Chin, w ogóle zgadzają się z uchwałą Ligi Narodów.

FRANCJA SOLIDARYZUJE SIĘ

z poglądami Roosevelta

Paryż. Tel. wł.) — We czwartek w klubie amerykańskim w Paryżu odbył się wielki bankiet z udziałem wybitnych osobistości politycznych francuskich i amerykańskich.

Podczas bankietu premier Chautemps wygłosił przemówienie, w którym na wstępie wyraził podziw i głęboką sympatię narodu francuskiego dla prezydenta Roosevelta, którego mowa wygłoszona w Chicago, będzie miała w świecie głęboki i trwały odgłos.

Francja — mówił premier — uznaje wszystkie wyrażone przez prezydenta zasady, do których jest gorąco przywiązana. Życie państw, podobnie jak i życie jednostek, opiera się na poszanowaniu stałych norm prawa moralnego. Naród francuski odczuwa głęboko wszelkie umowy i wszelki cios, zadany rozmyślnie całości któregokolwiek narodu i wolności ludu, co poważnie zakłóca interesy innych ludów i pokój powszechny.

Jedynie wspólna zdecydowana wola wszystkich narodów pokojowych może stać się nieprzezwyciężoną przeszkodą dla napaści na prawo międzynarodowe.

Francja gotowa jest wziąć pod rozwagę w najgłębszym duchu słuszności i pojednania wszystkie zagadnienia polityczne, których rozwiązanie może przyczynić się do uspokojenia życia europejskiego, lecz jest ona nie mniej zdecydowana bronić swych interesów żywotnych, decydujących dla jej bezpieczeństwa i przyszłości, podobnie jak i wypełnić swe zobowiązania wobec wspólnoty międzynarodowej.

Mowę swą zakończył premier podkreśleniem wspólnych uczuć demokratycznych Francji i St. Zjednoczonych, co zbliża te kraje dziś bardziej niż kiedykolwiek w interesie pokoju światowego.

Ameryka przyjmie zaproszenie

na konferencję 9 mocarstw

Waszyngton. — Na konferencji prasowej podkreślił sekretarz stanu Hull że Stany Zjednoczone dotychczas nie otrzymały zaproszenia do uczestniczenia w konferencji 9-ciu mocarstw, ale można się spodziewać, że zaproszenie to przyjmą o ile zostanie doręczone.

W sprawie wiadomości londyskich, jakoby miejscem konferencji miał być Waszyngton, Hull odmówił odpowiedzi.

W STANACH BUDZI SIĘ PRĄD PRZECIW NEUTRALNOŚCI

Waszyngton. — W kołach zbliżonych do Białego Domu wskazują, iż zamiar prezydenta Roosevelta zwołania w listopadzie specjalnej sesji ciał prawodawczych jest usprawiedliwiony nie tylko przez sprawy wewnętrzne, ale również i przez rozwój sytuacji międzynarodowej.

Jak zaznacza Havas, w St. Zjedn. zarysowuje się wyraźny prąd na rzecz rewizji ustawy o neutralności, która nie odpowiada nowej orientacji, ujętej w mowie prezydenta w Chicago, wyraźnie zmierzającej w kierunku współpracy międzynarodowej.

POWSZECHNA APROBATA MIMO PEWNYCH ZASTRZEŻEŃ

Waszyngton. — W kołach zbliżonych do Białego Domu panuje zadowolenie z reakcji prasy na przemówienie prezydenta Roosevelta w Chicago.

Prawie wszystkie dzienniki uważają, iż prezydent Roosevelt dał wyraz powszechnym uczuciom, znaczna jednakże część pism formułuje zastrzeżenia co do akcji prezydenta.

W kołach oficjalnych przypuszcza ją, iż prezydent Roosevelt nie ograniczy się do przemówienia, jakie wygłosił w Chicago.

Wizyta P. Prezydenta R. P.

u min. Zyndram-Kościałkowskiego

Warszawa. (Telef.) — Jak nam donoszą, w dniu 10 bm. pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki ma odwiedzić pana ministra Mariana Zyndram-Kościałkowskiego w jego majątku ziemskim. Nie jest wykluczone, że podczas tej wizyty będą omawiane sprawy bieżącej polityki.

Akcja Klubu „11 Listopada"

na terenie młodzieżowym

Warszawa. (Telefonem). — Klub „11 Listopada rozpoczął prace na terenie młodzieżowym. Od dłuższego czasu odbywają się w klubie zebrania samopomocowych działaczy młodzieżowych, przy czym rozmowy idą w kierunku stworzenia bloku stowarzyszeń samopomocowych młodzieży akademickiej. W rozmowach brał udział prezes klubu p. Wielopolski.

Zmiany personalne w M. P. i T.

Warszawa. — Jak się dowiadujemy, w Ministerstwie Poczt i Telegrafów nastąpił szeerg zmian personalnych na poważniejszych stanowiskach. Dotychczasowy naczelnik wydziału pocztowego p. Walenty Foryś przeszedł na stanowisko inspektora ministerstwa. Następnie ustąpił naczelnik wydziału ogólnego p. Godula, który ma zostać mianowany wicedyrektorem Okręgu w Katowicach, po za tym na stanowisko inspektora ministerstwa przeszedł b. komisarz poczt p. Paweł Szczurek, a dyrektor poczty Warszawa I. p. Blechier został przeniesiony na emeryturę. Należy się liczyć z dalszymi zmianami w tym resorcie, które staną się aktualne w najbliższych dniach.

„MŁODA WIEŚ" NA TERENIE „ZARZEWIA"

Warszuwa, 8. 10. (Telef.) — Na odczyt b. wicemarszałka Sejmu, J. Dębskiego, o „Ruchu ludowym", wygłoszonym w warszawskim „Zarzewiu", przybyła liczna grupa członków Centralnego Związku Młodej Wsi „Siew" z prezesem Gieratem na czele. Prezes Gierat zabrał głos w dyskucji, omawiając rolę ruchu młodowiejskiego w przebudowie stosunków wsi polskiej.

GEN. HALLER WEŹMIE UDZIAŁ W ZJEŹDZIE DELEGATÓW ZW. HALLERCZYKÓW

Warszawa. 8. 10. — W dorocznym zjeździe delegatów Związku Hallerczyków w Warszawie zapowiedziany jest udział generała Józefa Hallera.

* * *

SPRAWA EMERYTÓW BANKU POLSKIEGO PRZED N. T. A.

Warszawa. — W dniu 7 bm. Najwyższy Trybunał Administracyjny rozpatrywał sprawę emerytów Banku Polskiego, którzy zaskarżyli w swoim czasie decyzję Ministerstwa Skarbu o obniżce emerytur urzędników tego Banku.

Dlaczego się nie odbędzie

Nadzwyczajny Kongres Stronn. Lud.

Warszawa, 8. 10. (Telef.) — Ostatnia pojawiło się szereg pogłosek na temat tarć w Stronnictwie Ludowym, a w związku z tym, że przewidziany jest burzliwy przebieg Nadzwyczajnego Kongresu Stronnictwa, który ma być w najbliższym czasie zwołany.

Nadzwyczajny Kongres Stronnictwa nie będzie i nie może być zwołany z tej przyczyny, że musi się odbyć Normalny Kongres Storonnictwa celem wyboru nowych władz, w myśl obowiązujących przepisów statutowych. Nie mniej jednak, wszystkie pogłoski co do terminu zwołania Kongresu są całkowicie przedwczesne, ponieważ do tej pory nie ustalono jeszcze nawet teminu zwołania Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa. Kongres najwcześniej może się odbyć z końcem bieżącego roku, lub z początkiem 1938.

Sensacyjna sprawa o nadużycia

dygnitarza miejskiego

Łódź. (Telef.) — Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie sąd okręgowy w Łodzi będzie rozpatrywał sensacyjną sprawę przeciwko b. prezydentowi m. Pabianic — Jankowskiemu, oskarżonmu o dokonanie kronciowych nadużyć w miejscowej Komunalnej Kasie Oszczędnościowej. Sprawa tych nadużyć związana jest z aferą wekslową zbankrutowanego Towarzystwa Eksportu Drobiu do Anglii. Dyrektorem tego Towarzystwa był znany na bruku łódzkim „działacz" Lewandowicz, karany już sądownie. Drugą sensacją tej sprawy jest związek między Lewandowiczem, a byłym wicemarszałkiem Sejmu, Karolem Polakiewiczem, którego Lewandowicz był sekrtarzem. Cała ta sprawa odbije się też głośnym echem wśród sfer gospodarczych, pokrzywdzonych poderwaniem zaufania do polskich eksporterów zagranicą.

październik

9

sobota

WAZNE NUMERY TELEFONICZNE

Pogotowie rat. 11111.
Straż ogniowa 12111.
Zegarynka 98.
Poezt. biuro siec. 153-0
Centr. międzym. 97.
Informator telef. 137 00.
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08.
Centr. gazowni 152-05.
Centr. elekr. 150-70.
Centr. wodociąg. 121-99.

KALENDARZ RZYM.-KATOLICKI

Piątek: Pelagii.
Sobota: Dionizego.

Teatr-kino

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO

Dzisiaj w piątek z powodu generalnej próby „Kaliguli“ Rostworowskiego — przedstawienia nie będzie.

W niedzielę popołudniu wodewil ze śpiewami i tańcami“ K. Krumlowskiego „Jaskółka z wieży Mariackiej“, w opracowaniu scenicznym reż. W. Radulskiego.

Plan przedstawień:

Piątek: przedstawienia nie będzie.
Sobota: „Kajus Cezar Kaligula“.
Niedziela pop.: „Jaskółka z wieży Mariackiej“, wiecz.: „Kajus Cezar Kaligula“.

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Diabły dzikiego Zachodu“.
APOLLO: „Hrabina Władinow“
ATLANTIC: „Dybuk“.
BAGATELA: „Madame Lenoux“.
PROMIEŃ: „Władca“.
STELLA: „Walc królewski“.
SZTUKA: „Zdrajca“.
ŚWIT: „Halka“.
UCIECHA: „Znachor“.
WANDA: „Ziemia błogosławiona“.

RADIO

SOBOTA, 9 października

11'15 Audycja dla szkół. 11'40 Erik Coates (płyty. 14'50 Muzyka. 15'45 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „W pustyni i puszczy“ słuchowisko według pow. H. Sienkiewicza w radiof. Amy i Witolda Dederków. 16'15 Koncert Małej ork. P. R. z okazji Fesitvalu Sztuki Polskiej. Transmisja z teatru „Wielka Rewia“ w Warszawie. Wykonawcy: Mała ork. i chór P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego, soliści: Janina Godlewska, Wanda Ruśkiewiczowa, Aniela Szlemińska, Kazim. Czekotowski, Maurycy Janowski, Jerzy Klimaszewski. 18'15 „Kraków wczorajszy i dzisiejszy“ — poezje Krakowa w opr. Stanisława Broniewskiego. 18'30 „Miniatury kwartetowe“ klasycy i romantycy. Wykonawcy: kwartet smyczkowy Rozgłośni krakowskiej. 19 Audycja dla Polaków zagranicą 19'50 Przemówienie J. E. ks. kardynała Prymasa Hlonda z okazji Tygodnia Miłosierdzia. 20 Koncert solistów. Wykonawcy: Halina Wojcischowska (skrz.) i Edmund Rösler (fort. i akomp.). 21 „Gre-gre-gregory — poszły żaki do szkoły“ aud. muz. słowna w opr. St. Wasylewskiego. 21'45 „Uprzejmy człowiek“ humoreska Jerzego Ostrowskiego. 22 Orkiestra Adama Hermana.. 23 Muzyka taneczna.

KONFISKATA „KRAKOWSKIEGO KURIERA WIECZORNEGO“

Wczorajszy „Krakowski Kurier Wieczorny“ uległ konfiskacie za wiadomość, zamieszczoną na str. 4-tej.

Kraków do wieczora...

Po rozłamie w Zw. Lekarzu

Już nie potrzebna aryjska babka!

Przedmiotem długotrwałego konfliktu w świecie lekarskim jest, jak wiadomo, par. 7 statutu Związku Lekarzy Państwa Ploskiego. Do czasu zjazdu warszawskiego paragraf ten mówił, że członkiem Związku może być **KAŻDY LEKARZ, OBYWATEL POLSKI.** Na zjeździe w Warszawie grupa lekarzy-rasistów wystąpiła o zmianę brzmienia tego paragrafu statutu w tym sensie, że członkiem związku może być jedynie **LEKARZ, Z POCHODZENIA I URODZENIA CHRZEŚCIJANIN**, obywatel polski. Pod pojęciem pochodzenie rozumiano **ARYJSKOŚĆ TRZECH POKOLEŃ**, tak zresztą, jak to jest praktykowane w ustawodawstwie rasistowskim u naszego zachodniego sąsiada.

Projekt wysunięty przez zjazd warszawski wywołał naturalny odruch protestu nie tylko wśród lekarzy- Żydów, ale i wśród wszystkich lekarzy, myślących zdrowymi kategoriami.

W związku wynikła burza, której ostatecznym efektem jest **rozłam w Związku Lekarzy Państwa Polskiego,** o którym wczoraj informowaliśmy naszych czytelników.

Warszawskie sformułowaine par. 7 wymagające od członków związku **„aryjskiej babki“** okazało się jednakże w praktyce **nie do przeprowadzenia.** Projektodawcy mieli widać ze swoimi ludźmi kłopoty, bowiem w ostatnim numerze „Nowin społeczno-lekarskich“, które stały się organem oficjalnym lekarzy-rasistów, znajdujemy już **nowe sformułowanie, idące na pewne ustępstwa.**

Projekt zmiany par. 7, która przeprowadzona ma być na najbliższym zjeździe w Poznaniu, mówi:

„Członkiem zwyczajnym Związku może być lekarz, obywatel Rzeczypospolitej Polskiej, **CHRZEŚCIJANIN Z URODZENIA. Lekarze nie odpowiadający powyższym wymogom, mogą być przyjęci do związku jedynie przez wydział wykonawczy zarządu główne go na wniosek zarządu właściwego koła“.**

Jak z tego jasno wynika, lekarze rasiści poszli na kompromis. **Nie potrzeba już trzech aryjskich pokoleń, wystarczy urodzić się jako chrześcijanin.** Poza tym zrobiono **furtkę, przez którą wejść będą mogli do związku i nie - aryjczycy,** z tych czy innych względów dobrze widziani w zarządzie głównym. Nie wiemy wprawdzie kogo ma to dotyczyć, ale konstatujemy, że **rasiści już teraz rezugnują ze swego nieustępliwego początkowo stanowiska.**

Jeśli już dzisiaj, nim powzięta została odnośna prawomocna uchwała, rasiści rejterują ze swych poprzednich pozycyj, to jest rzecz jasna, że prędzej czy później **idea rasistowska w takim środowisku jak lekarskie, musi zginąć marną śmiercią.** Musi nadejść moment opamiętania się...

Tajemnicza ofiara rzeki Wilgi

Z rzeki Wilgi wyłowiono na polach przylegających do ul. Kobierzyńskiej zwłoki jakiejś nieznanej kobiety, liczącej około 50 lat.

Zwłoki jej przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej celem stwierdzenia jej tożsamości i wszczęcia dochodzenia, czy zachodzi tu wypadek samobóstwa czy też z brodniczego utopienia.

Śmierć w motorówce

Onegdaj w pociągu motorowym, kursującym na przestrzeni Dąbie—Grzegórzki, zmarła nagle pasażerka Bronisława Krawczyk lat 23 robotnica zam. w Jugosławicach pow Pińczów. Zmarła właśnie jechała do szpitala św. Łazarza w Krakowie do leczenia.

Wagon, w którym nastąpił zgon, odczepiono zaraz na stacji i zatrzymano ze zwłokami aż do przybycia lekarza obwodowego.

Wypadek ten ze względu na swoją charakterystyczność, wywołał wstrząsające wrażenie na licznych współpasażerach, którzy różnie komentowali przykry wypadek.

Zwariowany cyklista

potrącił kobietę na chodniku

I znowu mamy do zanotowania skandaliczny fakt najechania spokojnego przechodnia na chodniku przez lekkomyślnego rowerzystę. Oto w dn. wczorajszym na przechodzącą deptakiem koło Domu Akademickiego Annę Górkiewicz, zam. przy ul. Filareckiej l. 8 najechał nieznany rowerzysta i przewrócił ją na jezdnię, a sam niezatrzymany przez nikogo, zdołał uciec.

Górkiewicz wskutek upadku doznała wstrząsu mózgu i ciężkiej rany na głowie. Zawezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło ją w stanie groźnym do szpitala św. Łazarza.

Telegramy

Na froncie Szanghaju

Na froncie szanghajskim wojska chińskie bronią się w dalszym ciągu w zalanych wodą okopach przeciwko zaciekłym atakom odziałów japońskich.

Ulewny deszcz pada z intensywnością niemal tropikalną, uniemożliwiając wszelkie działania lotnictwa. Japończycy skoncentrowali swe ataki na odcinkach Kinag Wan i Liu Hang dokąd wysyłają wszystkie nadeszłe w ostatnich dniach posiłki.

Liczba rannych i zabitych jest po obu stronach bardzo znaczna.

Krążownik „Izumo“ opuścił miejsce swego postoju w pobliżu japońskiego konsulatu i spłynął w dół rzeki, aby wziąć udział w akcji morskiego bombardowania chińskich pozycji.



„...O gwiazdeczko, coś błyszczała“...
płk. Bogusław Miedziński

DZIŚ PREMIERA W „BAGATELI“

Dziś w piątek odbędzie się w „Bagateli“ premiera nowej ciekawej i wesołej rewii p. t. „Róg obfitości“. Jest to przebojowy reportaż humoru, tańca i piosenki, a tekst odznacza się sprawnością ujęcia. W dzisiejszej nowej rewii jest wszystkiego po trochu: zabawa, akcja, przedni humor, melodyjna muzyka i ładne tańce. Udział biorą: Oleńska, Konarzewska, Ref-Ren, Ostrowski, Pręgowski i Opolski. Początek o godz. 5, 7 i 9.

Wielki Mufti apeluje

do szefów państw arabskich

Jerozolima. — Wielki Mufti, ukrywający się ciągle jeszcze w meczecie Omara, jak donosi Reuter, zwrócił się rzekomo telegraficznie do rządów państw arabskich, informując je o ostatnich zarządzeniach rządu palestyńskiego i prosząc o niezwłoczną interwencję u rządu brytyjskiego w celu „zapewnienia sprawiedliwości Arabom palestyńskim“.

Depesza ta została wysłana do króla Iraku, do króla Hedżasu Ibn Sauda i do Imana Yemenu Jahji.

OSTATNIE DNI „GLÜCKEL HAMELN“

powinny być wykorzystane przez tych wszystkich, którzy jeszcze nie mieli okazji zobaczyć tego wspaniałego widowiska, które wywołało w Krakowie jednogłośne uznanie tak krytyki miarodajnej jak i najszerszych rzesz bywalców teatralnych.

Dziś w piątek przedstawienie normalne o godz. 8'45 w teatrze przy ul. Bocheńskiej.

ZDROWE FUNDAMENTY MUSI MIEĆ

nasz samorząd terytorialny

Kierowanie najniższą komórką naszego samorządu terytorialnego, t. j. gromadą wiejską, nie jest rzeczą tak łatwą, jakby się z pozoru wydawało. Bezsprzecznie: na wyższych stopniach ustroju samorządowego, a więc już w gminie wiejskiej, a tym bardziej w ośrodkach samorządowych powiatowych i wojewódzkich — zakres zagadnień i spraw jest o wiele szerszy.

Na radzie gminnej czy w sejmiku powiatowym rozważone i rozstrzygnięte być muszą kwestie, które w ogóle nie docierają do zebrań gromadzkich. Tym nie mniej jednak filarem, na którym opiera się cała struktura samorządu wiejskiego, jest — gromada. I od tego, jak się ta gromada rządzi, dobrze czy źle, sprawnie czy ślamazarnie, — zależy właśnie należyte funkcjonowanie całego samorządu.

Gmina wykona dobrze swój zakres działania, gdy w kilku czy kilkunastu gromadach, w jej skład wchodzących panuje ład, gdy tam, u dołu, wykonywane są rzetelnie zalecenia, idące z góry, a więc od sejmiku powiatowego i rady gminnej. Bo właśnie na terenie gromady już nie ma nic z „problemów“, nic z dziedziny teorii i eksperymentatorstwa — tam tętni życie codzienne i dochodzą do głosu bezpośrednie potrzeby ludności, ich kłopoty i troski, ich najbardziej żywotne zainteresowania.

I tam właśnie bardzo wiele zależy od tego, kto stoi na czele gromady, kto nią kieruje. • Nie wahajmy się użyć tego słowa: wszystko w gromadzie zależy od indywidualności jej kierownika. Bo właśnie w gromadzie indywidualność może się najlepiej ujawnić, nie mając w otoczeniu poważniejszych sił doradczych (choćby pisarza gminnego), skazana przeważnie na własny „chłopski rozum“ na szybkość i stanowczość decyzji.

I dlatego też dobór sołtysów i podsołtysów w gromadach wiejskich odgrywa decydującą rolę i ma fundamentalne znaczenie w samorządzie wiejskim.

Zbliża się właśnie okres wyborów sołtysów i podsołtysów na obszarze województw południowych i zachodnich. I w związku z tym minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski wydał szereg zarządzeń i udzielił władzom wojewódzkim dyrektyw co do sposobu przeprowadzenia tych wyborów.

Pominąć możemy zarządzenia techniczne, jako że w stosunku do regulaminu, dotychczas obowiązującego, nie ulegają zmianie. Podkreślić natomiast trzeba to, co minister spraw wewnętrznych mówi o doborze kandydatów na kierowników gromad wiejskich.

Chodzi bowiem o to, by „ze względu na interes mieszkańców gromady jak i szerszy interes publiczny, stanowiska sołtysów i podsołtysów obejmowały osoby, cieszące się zaufaniem ludności i posiadające zdolności osobiste do sprawowania funkcji, przywiązanych do tych stanowisk“.

Dlatego też, pozostawiając wyborcom swobodę w doborze i zgłaszaniu kandydatów, władze administracyjne powinny ograniczyć się tylko do sprawy zatwierdzenia dokonanego już wyboru. Zatwierdzenie to jednak powinny uzależnić od następujących kryteriów:

Czy kandydat jest istotnie człowiekiem o ustalonym charakterze, o zdrowych zasadach moralnych?

Czy posiada zdolności organizacyjno - administracyjne w takim stopniu, aby mógł kierować sprawami gromady i wykonywać zlecenia, dochodzące z wyższych komórek samorządu czy przełożonych władz państwowych?

Od tego ma zależeć, czy ktoś może być sołtysem. To są jedyne przesłanki w doborze ludzi. Natomiast ani „poglądy polityczne, narodowość czy też wyznanie nie mogą same przez się stanowić przyczyny do odmowy zatwierdzenia, jeżeli kandydat zachowaniem swoim nie uchylił obowiązkowi lojalności wobec Rzplitej i spełnia przykładnie obowiązki obywatelskie“.

Bardzo cenna to wskazówka i bardzo trafna ocena roli kierownika najniższej komórki samorządowej. Bo tam przecież nie o oblicze polityczne chodzi, gdy się spełnia najprostsze zadania, bezpośrednio związane z życiem codziennym ludności rolniczej tam decydujące są dwa warunki: tęgi charakter i umiejętność „dania sobie rady“.

Ani pijaczyna ani safanduła, awanturnik lub ramol, nie zdzierżą obowiązkom, choćby się legitymowali tym czy owym „zabarwieniem politycznym“. Natomiast człowiek „z charakterem“, przykładnie w swej gromadzie żyjący, a mający przy tym sporą dozę „chłopskiego rozumu“ — co w tłumaczeniu na terminologię miejską określa się jako „zdolności organizacyjno - administracyjne“ — z pewnością sprosta włożonym nań zadaniom i stanie się pożyteczną siłą dla gromady i świetnie dopasowanym ogniwem w ustroju naszego życia samorządowego.

A o nic innego przecież nie chodzi.

Wybory w gromadach odbędą się obecnie tylko w części państwa. W części — powiedzmy — wcale pokaźnej, bo w województwach zachodnich i południowych. Ale zalecenia szefa rządu i sternika naszej administracji wewnętrznej sięgają poza te partykularne wybory. Intencja tych zaleceń obejmuje całe państwo, bo wskazuje, w jaki sposób ma być kierowana podstawowa komórka naszego samorządu, by wszędzie spełniała swe ważne zadania.

Fatalna pointa

Hinduski fryzjer przed sądem

W małym miasteczku Garh w okręgu Sirmoor wydarzyła się tragikomiczna historia, która właściwego rozgłosu nabrała dopiero przez wyrok trybunału, stanowiący tak daleko idące novum, że błahemu w gruncie rzeczy wypadkowi poświęciły artykuły nawet najpoważniejsze dzienniki angielskie z Timesem na czele.

Miejscowy golibroda, zwyczajem przyjętym przez wszystkich adeptów sztuki Figara, zabawiał swego klienta opowiadaniem wesołej anegdoty, machając przy tym potężnie pendzlem. Fatum jakieś chciało, że pointa tej zabawnej historii przypadła akurat na moment zetknięcia się brzytwy z brodą klienta, który rozbawiony opowiedzianą mu historią zaczął się trząść ze śmiechu. Skutek był do przewidzenia. Z pod białej, mydlanej piany, ukazała się czerwona plama krwi. Klient wyszedł z razury pokiereszowany, niczem w pojedynku. Na drugi dzień wniósł skargę do sądu, domagając się od golibrody odszkodowania w wysokości 10.000 rupii za uszkodzenie ciała. — Golibroda bronił się elokwentnie, wywodząc, że od wieków do zadań jego zawodu należy rozweselanie gości podczas golenia. Klient jest sam sobie winien, mógł lepiej panować nad swymi odruchami i wstrzymać się ze śmiechem do zakończenia zabiegu golenia brody. Sąd podzielił w całości pogląd oskarżonego i skargę oddalił.

—o—

NIEJAKI X.

Ratunku! Krasnoarmiejcy jadą!

Węszenie wszędzie komunizmu, komunistów, Kominternu, wywrotowców, „obcych agentur“ i w ogóle miazmatów przybrało u nas zastraszające rozmiary. Przymiotnikiem „komunistyczny“ szafuje się na prawo i na lewo, z Bogu ducha winnych ludzi robi się „agentów Moskwy“, każdego niewygodnego człowieka mianuje się „bolszewikiem“ i tak dalej i dalej. Kto już u nas nie został nazwany komunistą? Na palcach takich policzyć! Przecież i z „Polonii“ zrobiono dziennik, „wysługujący się Kominternowi“ i działalność ONR-u określono jako „robotę komunistyczną“. (I to w „Czasie“...!), i ludowców nazwano „pachołkami żydo-komuny“, a „Front Morges“ mianowano „zausznikiem Kremla“ — jednym słowem stosując się do bolszewickiego hasła z 1917 roku „Wsiem, wsiem, wsiem...!“ — „wsiem wsiem, wsiem“ przyczepia się epitet „komunistyczny“ z zapałem godnym conajmniej lepszej sprawy.

Oczywiście, że prym w tej akcji „antykomunistycznej“ wiedzie w pierwszym rzędzie kochany „Ikac“. Ten już dawno, jak wiadomo, przeszedł sam siebie w supergorliwym poszukiwaniu oraz tępieniu komunizmu i komunistów. Od chwili pamiętnych wypadków krakowskich, w czasie których wybito mu szyby, „Ikac“ stał się namiętnym wrogiem mało już komunizmu czy socjalizmu, ale w ogóle wszelkiego radykalizmu demokracji, wolności, obywatelskich praw socjalnych i politycznych itd. itd., co wszystkio razem określa jako „komunizm“.

Dawno już przepowiedział koniec „komunistycznej“ Francji i „komunistycznej“ Anglii i innym zgniłym demokracjom zachodu dawno już przyrzekł wiernopoddańczą służbę Mussoliniemu, Hitlerowi i cesarzowi Hirohito, widząc w nich jedynych możliwych obrońców swych szyb przed kamieniami ulicznymi.

Któż to z piłkarskiej drużyny katolickich Basków zrobił komunistów? Wiadomo — „Ikac“. Któż to posłowi Szumlakowskiemu, przebywającemu w Paryżu, kazał ratować w Walencji skazańca przed rozstrzelaniem, skazańca, którego nigdy nie było? Wiadomo — „Ikac“. Któż to zdobył już 57 razy Madryt, z nieszczęsnego Negusa zrobił „agenta Komniternu“, a z Japończyków — „dzielnych synów Wschodzącego Słońca“, walczących w Chinach z bolszewizmem“? Wiadomo — „Ikac“.

Oczywiście tego rodzaju przykłady możnaby mnożyć w tysiące. Tam, gdzie toczy się straszliwy bój z komunizmem, „Ikac“ zawsze jest pierwszy. Zawsze!

Ot, naprzykład w takich Katowicach. Komunistów tu wprawdzie wielu nie ma (prócz, rzecz jasna, zakonspirowanej jaczejki w „Polonii“(ale za to dzieją się inne potworne rzeczy. Mianowicie przez Katowice przejeżdżają tranzytem transporty... ochotników sowieckich wycofanych z frontów hiszpańskich z powrotem do Moskwy! Serio — jak Boga kocham! Proszę sobie tylko przeczytać, co popełnił „Ikac“ w numerze wczorajszym.

Oto taką historię:

„PODEJRZANY TRANSPORT „ŚPIEWAKÓW“ SOWIECKICH“

Katowice, 5 października (H). W poniedziałek około godz. 1-ej w nocy przez Katowice przejechał specjalny pociąg tranzytowy, złożony z 8 wagonów, w których rzekomo 500 ochotników sowieckich, odwołanych ostatnio przez czerwony rząd do Moskwy.

Przybyłemy na peron naszemu korespondentowi, który wdał się z kilkoma bolszewikami w rozmowę, oświadczono, że pociąg stanowi zespół chóralny, który bawił na występach we Francji i Czechosłowacji. Kiedy Wasz korespondent wyraził zdziwienie z powodu liczebności rzekomego chóru, bolszewicy dali odpowiedź wymijającą. Bolszewicy jechali w ubraniach cywilnych, starając się robić wrażenie turystów“.

Naturalnie, jacy tam „śpiewacy“ je chaliby przez Katowice? Musowo ochotnicy sowieccy z Hiszpanii! Bo to przecież, moja pani, te bolszewiki, to cholery są sprytne! Powiedzieli, że jadą z Francji, a oni tymczasem moja pani — prosto z Hiszpanii...! Rządowi nabujali, że niby „śpiewacy“, a to „ochotniki“! A rząd, moja pani dał się zbujać. I to widzi pani z Baskami to się nie dał, a teraz to się dał...! No, co za czasy, moja pani, co za czasy...! Ochotniki bolszewickie przejeżdżają sobie przez Katowice z Hiszpanii, a my nic! I nikt by o tym nic nie wiedział, gdyby nie „nasz korespondent“ kochanego „Ikaca“, który zaraz wszystko wybadał i odkrył, co w trawie piszczy! Porządny chłop! Takich nam dawać na wojnę z bolszewikami...!

„Nasz korespondent“ niestety nie czyta gazet. Bo gdyby czytał, to by wiedział, że rzeczywiście z okazji Wystawy Światowej w Paryżu Sowiety za przykładem kilku innych państw wysłały tam duży zespół chóralny (zresztą jak podaje prasa francuska, znakomity), który przez szereg dni popisywał się swymi występami. Obecnie zaś zespół ten wracał z powrotem do Rosji i przejeżdżał tranzytem przez Polskę.

„Nasz korespondent“ jest na tyle naiwny, że przypuszcza, iż nasze władze rzeczywiście przepuściłyby przez Polskę jakich transport wycofanych (!) z Hiszpanii „żołnierzy sowieckich“ (!) i żeby dały się oszukać ich cywilnymi ubraniami. „Nasz korespondent“ jest jeszcze bardziej naiwny, jeśli wyobraża sobie, iż Sowiety byłyby na tyle głupie, aby ryzykowały taką nieprawdopodobną historię, jak podróż swych rzekomych żołnierzy z Hiszpanii przez hitlerowskie Niemcy (bo ten transport jechał przez Niemcy!), Czechosłowację i Polskę! „Nasz korespondent“ więc robi z Polski, z Sowietów, z siebie, z „Ikaca“ i z jego czytelników jakichś nieprawdopodobnych tumanów.

„Nasz korespondent“ nie powinien chodzić o 1-ej w nocy na dworzec. „Nasz korespondent“ o tej porze powinien już dawno spać, aby na drugi dzień wstać rzeźki, ochoczy do pracy, oraz gotowy do walki z czyhającą zewsząd na „Ikaca“ straszliwą hydrą komunizmu. („Polonia“).

TRYBUNA SPORTOWA

JUGOSŁAWIA - POLSKA - ŁOTWA

Warszawa 3 X. Katowice 3 X.

Przed trudnym egzaminem staje piłkarstwo polskie w nadchodzącą niedzielę. Po roku klęsk spowodowanych zmianą systemu (z lepszego na gorszy) narzuconego naszym reprezentantom przez trenera Otta, przyszła w bieżącym sezonie radykalna zmiana na lepsze. Świadczą o tym najlepiej wyniki osiągnięte z państwami wysoko notowanymi na „giełdzie" piłkarskiej, jak Danią i Szwecją. Zupełne wyjaśnienie naszej wartości piłkarskiej ma dać nasz podwójny występ niedzielny. Nie ulega już dzisiaj wątpliwości, że postęp w pracy wszerz jest olbrzymi. Bo przecież mimo że pierwszy garnitur gra w meczu o mistrzostwo świata, a więc musiał otrzymać najlepszą obsadę, drugi nasz garnitur reprezentuje klasę jeżeli nie równą pierwszemu, to w każdym razie nie ustępuje mu znacznie a stosunkowo do przeciwników budzi mniejsze obawy od reprezentacji występującej w Warszawie. Wielkim sukcesem byłoby dla nas pokonanie obydwu przeciwników, co leży w granicach naszych możliwości, albowiem obydwa zespoły, które będą naszymi przeciwnikami, nie wykazały w ostatnich spotkaniach budującej formy. Składy naszych drużyn nie budzą obaw. Na Jugosławię wystawił p. Kałuża: Krzyka, Gałeckiego, Szczepaniaka, Dytkę, Nytza, Górę, Wodarza, Wilimowskiego, Wostala, Piontka, Habowskiego. Mecz prowadzi p. Lecleg (Francja).

Na Łotwę skład oparty jest przede wszystkim na zawodnikach „lokalnych", a wygląda on następująco: Pawłowski, Gemza, Twórz, Piec II. Wasiewicz, Kotlarczyk, Łyko, Pytel, Wostal, God, Piec I. Mecz ten prowadzi p. Xifando (Rumunia).

Drużyny nasze muszą ze siebie wydać maksimum wysiłku, bo przeciwnicy nasi przykładają do tych spotkań olbrzymią wagę i grać będą na całego. Zainteresowanie zawodami olbrzymie; to też spodziewać się należy, że zawodnicy nasi będą mieli należyty doping, utrzymany jednak w granicach „fair".

Doskonałe wyniki Jugosławii
w tegorocznych spotkaniach

Niedzielny mecz Polska — Jugosławia o mistrzostwo świata będzie już dziewiątym spotkaniem między reprezentacjami tych dwu państw. — Pierwszy mecz odbył się w Zagrzebiu w r. 1922 i zakończył się zwycięstwem Polski 3:1. Rewanż w r. 1923 w Krakowie dał zwycięstwo Jugosławii 2:1. Do r. 1931 była przerwa w stosunkach polsko-jugosłowiańskich i w tym roku w Poznaniu wygraliśmy mecz 6:3. Następne dwa mecze znów przyniosły zwycięstwo Polsce, w r. 1932 w Zagrzebiu 3:0 i 1933 w Warszawie 4:3. W r. 1934 przegraliśmy w Belgradzie 1:4, w roku 1935 w Katowicach 2:3, w roku 1936 w Belgradzie 3:9.

Ogólny bilans 8 spotkań wykazuje równą ilość zwycięstw obu przeciwników po 4, przy czym lepszy stosunek bramek na Jugosławia 25:23.

Piłkarska reprezentacja Jugosławii która walczy w niedzielę na Stadionie W. P. o godz. 12 z Polską o mistrzostwo świata, rozegrała w tym roku 7 spotkań.

Wyniki tych spotkań były następujące: W Budapeszcie z Węgrami 1:1, z Turcją 3:1, z Rumunią w Belgradzie 2:1, z Bułgarią w Sofii 0:4 i ostatnio w Pradze z Czechami 4:5. Jak widzimy, wyniki te są bardzo dobre, gdyż z potęgami piłkarskimi Węgrami i Czechami, zdecydowanie od nas lepszymi, potrafili Jugosłowianie raz zremisować i raz nieznacznie przegrać, pooknali Rumunów, z którymi Polska przegrała, a porażkę z Bułgarami odniosła druga ich reprezentacja.

Dookoła piłkarskich mistrzostw
świata

Przy ustalaniu terminu mistrzostw piłkarskich świata w r. 1938 wzięto pod uwagę termin 4—19 czerwca, jako najodpowiedniejszy na rozegranie rundy finałowej. Potym, kiedy w grę wchodził udział Anglii w mistrzostwach proponowano cofnięcie daty rozgrywek na koniec maja, aby tylko umożliwić Anglikom start w zawodach. Ponieważ jednak Anglia, mimo nalegań, nie zgłosiła się do mistrzostw, przeto ostatecznie postanowiono rozegrać rundę finałową w terminie dawniej ustalonym, t. j między 4 a 19 czerwca 1938 r.

Poza tym zaznaczyć należy, że Szwajcaria doszła już do porozumienia co do meczu eliminacyjnego z Portugalią. Ustalono, że mecz ten zostanie rozegrany w Mediolanie. Na Lizbonę, którą proponowali portugalczycy, nie chcieli zgodzić się Szwajcarzy, potym wzięto pod uwagę Marsylię, ale ostatecznie zgodzono się na Mediolan. Będzie to jedyny mecz między Szwajcarią a Portugalią, który zadecyduje o tym, która z tych drużyn wejdzie do rundy finałowej.

Zastępcą kpt. Zw. Kałuży w Katowicach na meczu Łotwa — Polska, będzie trener Kossok. Delegatem PZPN'u na to spotkanie wyznaczony został kpt. Nikolski.

—o—

500 DOLARÓW DOSTANIE RAN ZA MECZ Z CZECHEM HRUBESZEM

Wczoraj wyjechał do Pragi Czeskiej Edward Ran, gdzie spotka się ze znakomitym bokserem czeskim Hrubeszem w dniu 7 bm. Hrubesz jest bokserem młodym, ma zaledwie 20 lat jest dobrym technikiem o silnym ciosie. Za rozegranie meczu Ran ma otrzymać 500 dolarów. Będzie on miał zapewne trudności z wywiezieniem tych pieniędzy do Polski, gdyż w Czechosłowacji są ograniczenia dewizowe.

Powrót Rana jest przewidziany w poniedziałek. We wtorek udaje się do Kielc, gdzie przez dwa tygodnie będzie trenował „Granat". Treningi w C. W. S. rozpocznie dopiero po 2-ch tygodniach.

Lista naszych czołowych kolarzy

Wiceprezes sportowy P. Zw. Kolarskiego dyr. Mieczysław Orłowski ogłosił na zakończenie sezonu listę czołowych polskich kolarzy. Lista ta wygląda nast.: .

Torowcy: 1) Kupczak (Legia Kraków), 2) Pusz (Warszawskie TC.), 3) Ignaczak (Orkan Warsz.), 4) Frączkowki (Elektryczność Warsz.), 5) Szpalerski(Polonia Warsz.), 6) Klaus (Polonia Warsz.).

Szosowcy: 1) Napierała (Fort Bema Warsz.), 2 Wasilewski (FB), 3) Kapiak (Warszawianka) 4) Ignaczak (Orkan Warsz.), 5) Moczulski (Polonia Warsz.), 6) Wiśniewski (Ursus Warsz.), 7) Wandor (Legia Kraków) 8) Starzyński (Syrena Warsz.), 9) Matczak (Warsz. TC), 10) M. Kapiak (Warszawianka).

Stayerzy (za motorami): 1) Starzyński (Syrena Warsz.), 2) Michalak (Fort Bema), 3) Stahl (Syrena), 4) Włodarczyk (Warsz. TC).

POPULARNOŚĆ WALASIEWICZÓWNY
w Kanadzie

Walasiewiczówna cieszy się ogromną popularnością w Kanadzie, a szczególnej w Montrealu, gdzie w swoim czasie startowała w zawodach.

Prasa kanadyjska systematycznie zamieszcza wzmianki o jej startach. Ostatnio „Montreal Daily Star" opublikowało wiadomość o ostatnich rekordach świata Walasiewiczówny, za opatrując je w niezwykle pochlebne uwagi.

ZAWODY STRZELECKIE ZW. LEGION. POLSK.

W dniu 3 października br. odbyły się zawody strzeleckie o nagrodę przechodnią im. arch. Tadeusza Tombińskiego.

W zawodach wzięły udział tylko dwa zespoły, a to Związek Leg. Pol. i Miejskiej Straży Pożarnej w Krakowie, ponieważ zespoły Związku Strzeleckiego Oddział Składnicy Mundurowej i Oddział „Orlęta" odpadły od konkurencji z braku zgłoszeń. Zawody odbyłysię w konkurencji E. K. 10 i dały następujące rezultaty:

I miejsce zdobył zespół 5-ciu zawodników Związku Leg. Pol., osiągając 1492 na 2000 możliwych przed zespołem 5-ciu zawodników Miejskiej Straży Pożarnej 1387 na 2000 możliwych.

Indywidualnie: I miejsce Dąbrowski Henryk Sekcja Strzelecka Związku Leg. Pol 329 na 400. II miejsce Jaśniewicz Wacław Związek Leg. Pol. 317/na 400, III miejsce Adamik Jan Związek Leg. Pol.. 299/na 400, IV miejsce Nosek Stefan Straż Pożarna 298/na 400, V miejsce Szeleźnik Józef Straż Pożarna 279/na 400.

Kryta strzelnica i pochmurny dzień z rana nie pozwoliły na osiągnięcie lepszych wyników.

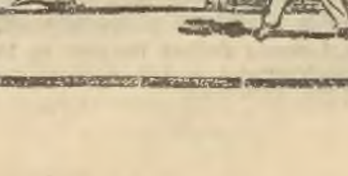
Udział wzawodach liczny, przy silnym zainteresowaniu.

Organizacja zawodów bardzo sprawna

Najlepsi dziesięcioboiści
Europy

Lista tegorocznych najlepszych rezultatów europejskich w dziesięcioboju lekkoatletycznym przedstawia się następująco.:

1) Bexel — Szwecja 7337 pkt.
2) Mueller — Niemcy 6991
3) Brasser — Holandia 6962
4) Bacsalmasi — Węgry 6762
5) Hilbrecht — Niemcy 6737
6) Gierutto — Polska 6690
7) Carlsen — Norwegia 6616
8) Reinikka — Finlandia 6404
9) Thomsan — Dania 6348
10) Ahlers — Łotwa 6308
11) Gehmert — Niemcy 6233
12) Gasti — Włochy 6212.



K. S. GRZEGÓRZECKI — NADWIŚLAN v

Powyższe zawody o mistrzostwo ligi okręgowej odbędą się w niedzielę 10 bm. o godz. 10.15 na boisku Makkabi. Zawody te zapowiadają się interesująco.

NAJNOWSZY NUMER „EPOKI"

Najnowszy, dziewiętnasty numer **„Epoki"** wyszedł pod znakiem najważniejszych zagadnień ostatniej dekady. Artykuł redakcyjny oświetla zagadnienie nauczycielstwa jako twórczej siły społecznej. — W. Rzymowski omawia zagadnienia postępu społecznego w w artykule p. t. **Znicz Demokracji.** — Leon Kruczkowski pisze o dziejach dawnych, a wciąż jeszcze nowych. — **M. Jordan** o agraryzmie jako jednej z sił demokracji. — **S. Kleszcz** o fikcji ośmiogodzinnego dnia pracy w Polsce. — Nadto znajdujemy artykuły redakcyjne p. t. Czechosłowacja po zgonie Tomasza Masaryka oraz O Nieznanym Poecie **Wiktorze Popławskim.** — W żywej i urozmaiconej rubryce z Dnia na Dzień znajdujemy artykuły polemiczne pod tytułami: PAL. pod pantoflem biskupa. — Żywa wiosna. — Mściwe i mordercze wiedźmy. — Strach przed krachem — ABC. pod ciosami własnego programu. — Kwiaty i łzy adwokata Dąbrowskiego. — Nie zakłócać kołysanki. — Nadto, stała rubryka: Wydarzenia i Dokumenty, oraz dalszy ciąg facecji politycznych p. t. „Dożynki Warszawskie 1937 r.". — Cena pięćdziesiąt groszy. Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Ordynacka 5.

PONOWNY APEL

do Prezydium Magistratu m. Krakowa

mieszkańców Prądnika Białego

(Z. S.) Przed kilku tygodniami poruszyliśmy w kronice „Krak. Kur. Wiecz." sprawę komunikacji autobusowej z Prądnikiem Białym, uzasadniając słuszne żądania mieszkańców Krakowa z tym względzie. Okazuje się jednak, że czynniki miejskie nie wydały dotąd żadnych zarządzeń, któreby zaspokoiły chociaż w części potrzeby mieszkańców Prądnika Białego. — To przedmieście Krakowa od dalone jest od centrum miasta o 3 kilometry i rzeczywiście trudno jest zrozumieć niezwykłą obojętność Zarządu miejskiego na ustawiczne kołatania i prośby zainteresowanych obywateli Krakowa o stałą komunikację autobusową. Prądnik Biały w ostatnich 3 latach zabudowano licznymi budynkami mieszkalnymi, w których mieszkają przeważnie robotnicy i nie zamożna inteligencja pracująca na terenie całego miasta. Łatwo sobie wyobrazić udrękę tych mieszkańców Prądnika Białego, którzy do najbliższej stacji tramwajowej odbywać muszą w zimie drogę 2 kilometrów. Przedsmak tej udręki mieszkańcy Prądnika Białego odczuwają już podczas obecnej zimnej aury jesiennej.

Kursujące zaledwie dwa razy w tygodniu autobusy miejskie od ul. Zbożowej do gmachu szpitala im. Gabriela Narutowicza nie zaspakajają potrzeb mieszkańców Prądnika Białego, których liczba z uwagi na rozbudowę tego przedmieścia znacznie się zwiększyła. Raz wreszcie powinna być w interesie wszystkich mieszkańców Krakowa uregulowana komunikacja z Miejskim Szpitalem zakaźnym i z Miejskim Sanatorium gruźliczym w Prądniku Białym. — Komunikacja ta odbywać się powinna z Rynku Kleparskiego, a ceny przejazdu wynosić powinny cenę biletu tramwajowego tj. 25 gr.

Mieszkańcy Prądnika Białego jeszcze raz zwracają się z gorącym apelem do Prezydium Magistratu miasta Krakowa, a w szczególności do Pana Prezydenta miasta dra Mieczysława Kaplickiego, aby zechciał osobiście w sprawę tę wglądnąć i słuszne postulaty mieszkańców Prądnika Białego uwzględnić, zarządzając **stałą, codzienną komunikację autobusową z centrum Krakowa.**

SŁYNNY BALET PARNELLA

w Starym Teatrze

odznaczony I. nagrodą na Olimpiadzie tanecznej w Berlinie w r. 1936, którego produkcje taneczne zachwycają zawsze publiczność budząc entuzjazm nie tylko techniką taneczną, lecz również stylizacją i oryginalnością, wystąpi dwukrotnie, a to w sobotę 9 i w niedzielę 1 bm. w Starym Teatrze. Na czele doborowego zespołu ujrzymy znakomitą tancerkę, chlubę polskiego baletu Zizi Halamę oraz świetnego artystę i tancerza Feliksa Parnella.

Kronika rzeszowska

Zburzył ścianę, chcąc pozbyć się lokatora

Na genialny pomysł wpadł właściciel domu Stanisław Hogendorf, który chcąc pozbyć się lokatorki Stefanii Koryl, która płaciła mały czynsz, podczas przebudowy pieców rozebrał ścianę pokoju Korylowej, chcąc w ten sposób pozbyć się lokatora.

Właściciel domu pomylił się jednak gdyż Korylowa nie wyprowadziła się z mieszkania, lecz doniosła o tym wypadku policji, która zmusiła sprytnego gospodarza do wybudowania nowej ściany.

Tragiczny wypadek

na torze kolejowym

Na linii kolejowej Rzeszów — Jasło parowóz prowadzony przez maszynistę nieustalonego na razie nazwiska najechał na idącego torem kolejowym 85-letniego Andrzeja Chamka z Zaborowa, któremu uciął nogę.

Staruszek na skutek upływu krwi zmarł.

Ustalono, iż denat był głuchym więc nie słyszał jadącego pociągu tak iż możliwość samobójstwa jest wykluczona.

—o—

WSPÓLNICY ZABITEGO W KRAKOWIE SCHWARZA PRZED SĄDEM W RZESZOWIE

Przed sądem grodzkim w Rzeszowie stanęli wspólnicy niedawno zabitego w Krakowie bandyty Arona Schwarza, a to: Felczer, Katarzyna Różańska, Szostakowa i absolwentka Sem. Naucz. w Rzeszowie, Sylwestra Różańska, która skradzione rzeczy przewoziła do Krakowa.

Ponieważ jednak ustalono, iż wartość rzeczy skradzionych przekracza kilkakrotnie sumę tysiąca złotych, sędzia prowadzący rozprawę przekazał sprawę do rozpatrzenia sądowi okręgowemu w Rzeszowie.

DYREKTOR SKŁADNICY K. ROLN. PRZED SĄDEM O. W RZESZOWIE

Przed sądem okręgowym w Rzeszowie odpowiadał dyrektor Składnicy Kółek Rolniczych w Rzeszowie dr. Zygmunt Tałasiewicz em. naczelnik sądu grodzkiego oskarżony o to, iż podczas walnego zebrania członków Składnicy kolportował ulotkę, zarzucającą rewidentowi Kosibie szereg nie dokładności w wydanej przez niego ekspertyzie, stwierdzającej dokonywanie nadużyć w Składnicy Kółek Rolniczych w Rzeszowie.

Sprawę odroczono.

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku: Wysokość 410 m/m, szerokość 270 m/m. — Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie. Strona dzieli się na 4 łamy. Ceny ogłoszeń w złotych: I. strona w 1 łamie za 1 m/m zł 1.25. Tekst II—VII strony zł 1.—. Za tekstem zł 0.50. Nadesłane za 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 60 m/m w 1 łamie zł 20.—, 2 łamach zł 30.—. Ogłoszenia drobne za słowo 0.10. Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0.05. Matrymonialne za słowo w drobnych zł 0.15. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 procent.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: August Comber. Drukarnia „Monopol" w Krakowie.